

Sandra Gajda: Refleksje na temat wymiany polsko - niemieckiej

Na początku myślałam, że tę wymianę potraktuję jak zwykłą wycieczkę, co najwyżej poznam kilka osób, nic wielkiego. Bardzo szybko jednak się przekonałam, że to nie była to byle jaka wycieczka, a dobra lekcja życia. Poznanie chłopaków zdecydowanie poszerzyło moje horyzonty. Dowiedziałam się, że nawet tak w gruncie rzeczy niewielka odległość naszych krajów może być niezwykle znacząca w kształtowaniu naszego światopoglądu. Historia, religia, media, normy akceptowane przez społeczeństwo, stereotypy, mieszanie się kultur i przekonań – poznałam więcej niż się spodziewałam. Dyskutowaliśmy na wszystkie możliwe tematy, zarówno te ciężkie dla nas, jak i dla dorosłych ludzi, jak i te najzwyczajniej w świecie błahe, tyżące się szkoły czy spędzania czasu. Tematem przewodnim naszych spotkań było poszukiwanie śladów historii, również tej trudnej – związanej z wojnami. Ze zdumieniem odkryłam, jak wiele jest tych śladów tu w Raciborzu i okolicach, jak bardzo mocno historia wpłynęła na nas, na to jacy jesteśmy. Z wielkim zainteresowaniem wysłuchałam lekcji historii na temat plebiscytu na Śląsku z 1921 roku, a także przebiegu powstań śląskich i związanych z nimi dramatów. Z tej lekcji musimy wyciągnąć wnioski: tożsamość narodowa nie powinna być powodem walk zbrojnych, ale czy to jest łatwe?

Najbardziej podobały mi się te luźne wieczorne atrakcje, w trakcie których mogliśmy spokojnie porozmawiać o tym wszystkim, a także lepiej się poznać. Jak się okazało, mamy wiele wspólnych zainteresowań, co sprawiło, że bawiliśmy się nawet lepiej w swoim towarzystwie. Nigdy nie miałam też okazji do sprawdzenia swoich umiejętności językowych w realnym świecie przez taki długi czas, jedynie z przerwą na sen. Jestem dumna z siebie i dziewczyn, że dałyśmy radę i wiem, że zapunktuje to w przyszłości. Nie będę już się tak bała bariery językowej, bo zdałam sobie sprawę z pewnej oczywistości – każdy z nas jest tylko człowiekiem, zapominamy słówka, mylimy się i denerwujemy, ale ciągle się uczymy i wykorzystujemy zdobyte doświadczenie na dalszej ścieżce życia.

Wykłady i zwiedzanie różnych historycznych miejsc również było ciekawe, jednak najlepiej wspominam zwykłe rozmowy w trakcie posiłków, na przerwach, pod wieczór albo ostatniego dnia w sklepiku szkolnym, gdzie spokojnie napiliśmy się herbaty i przygotowaliśmy do dalszej pracy. Może ktoś uznać, że to niewiele, ale dla mnie to były niezwykle ważne cztery dni i czekam na kolejne, tym razem za granicą. Mam nadzieję, że poznam znowu coś więcej, odkryję nieznaną mi jeszcze część świata i tak łatwo o niej nie zapomnę.